PRAWO LUDU

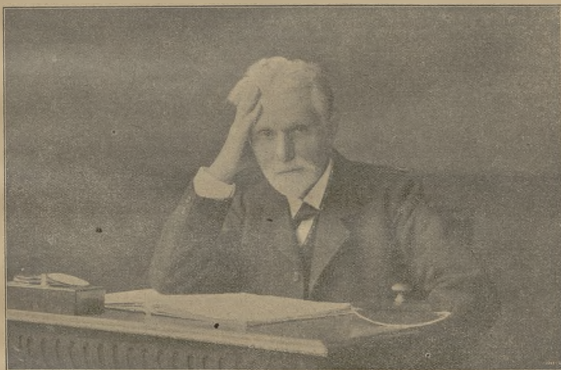
TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ · WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 8. Kraków, 25 lutego 1910. Rok XIII.

Wydawca i redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.
Adres: „Prawo Ludu“, Kraków, ulica Wiślna L. 5. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

„Jednajcie nowych czytelników — by rosła siła na stańczyków“.



AUGUST BEBEL

w 70 rocznicę urodzin.

W szkole opowiadano nam dużo o bohaterach i czynach bohaterskich, o wielkich wodzach, którzy przysporzyli sławy swojej ojczyźnie, słyszeliśmy o różnych cesarzach i królach, którzy rozumnie rządzili swojemi państwami, a których nazwiska musieliśmy dobrze pamiętać. Ileż to z pomiędzy nich jest takich, których my dzisiaj uważamy za ciemięzców ich krajów, którzy nie są godnymi nawet tego, aby ich wspominać.

O ludzie i jego bohaterach nic nam w szkole nie opowiadano.

Jeden z takich bohaterów ludowych, o którym książki szkolne wcale nie wspominają, a który jest bojownikiem za wolność ludzkości, jest przywódca niemieckiej socyalnej demokracyi, August Bebel, który 22 lutego święcił 70-letnią rocznicę swoich urodzin. Jest on jednym z tych, których cenią i kochają proletaryusze wszystkich narodów, a który dla nich już z tego powodu jest drogim, że był r o b o t n i k i e m, że z biedy i nędzy stał się potężnym bojownikiem, który obudził w sercach proletaryuszy płomienną nienawiść do wyzyskiwaczy, a który przez to zyskał sobie w ich sercu gorącą wdzięczność i miłość.

Te 70 lat jego życia były latami pracy, latami nieubłaganej walki z ciemięzcami ludu. Nigdy nie zaznał chwilki odpoczynku, zawsze miał przed oczyma jeden, jedyny cel swego życia: uwolnienie pracującego i gnębionego proletaryatu z więzów kapitalizmu. Był on synem żołnierza. Przyszedł na świat w koszarni wojskowej w chwili, gdy trąbiono „capstrzyk“. Żołnierzem był jego ojciec, żołnierzem jego ojczym. On sam zamiętnie chciał być żołnierzem; sam się „werbował“ do wojska i w Austryi, podczas jej wojny z Włochami, i w Prusach. Wszędzie uznano go za „niezdatnego“, uznano na jego szczęście, na szczęście niemieckiego proletaryatu.

Proletaryat całego świata może być dumnym z Bebla już choćby z tego powodu, że jego życie pokazuje nam, c z e m m o ż e s i ę s t a ć p r o s t y r o b o t n i k. On, którego pisma czytają tysiące i tysiące ludzi, on płomienny agitator, którego słowa całe rzesze robotników pociągnęły do socyalizmu, on wielki parlamentarzysta, którego mów słuchają z zapałem całe miliony, on miał młodość bardzo smutną. Bebel przypisuje wiele przypadkowi, i ma poniekąd słuszność, jeżeli twierdzi: „Ludzkość podobną jest do świata roślinnego. Wiele cennych nasion dlatego tylko nie rozwinęły się, że padły na ziemię nieurodzajną lub już przez innych zajętą, że zostały pozbawione powietrza, światła i pożywienia“.

Ale że ze słabowitego chłopca, który lata całe głodny szedł spać, stał się dzisiejszy Bebel, to już jest jego osobistą zasługą. Co może pilność i silna wola, pokazuje nam życie Bebla. Młodość jego upłynęła bardzo smutnie. W czwartym roku życia stracił ojca. Matka wyszła powtórnie za mąż, za dozorcę więzienia, ale i ojczym umarł po dwóch latach. W 13 roku stracił matkę. Ukończył tylko szkołę ludową; chciał się dalej kształcić, ale nie miał do tego potrzebnych środków. Już w latach szkolnych musiał na siebie zarabiać. Kopał ziemniaki, pracował we młynie, gdzie prócz zwykłej roboty czyścił konia i osła i żywił kury. Później poszedł do terminu do tokarza. Lata jego terminatorstwa nie upłynęły również szczęśliwie. W wolnych od pracy chwilach, potajemnie czytał książki i ciągle marzył o tem, aby przewędrować świat. I rzeczywiście, pewnego mroźnego lutowego dnia wybrał się na wędrówkę już jako młody czeladnik. W troskach i ciągłej biedzie zwiedził Niemcy, Szwajcaryę, aż wreszcie przypadek sprowadził go do Lipska, gdzie danem mu było rozpocząć inne życie, życie wielkiego polityka.

Było tam wiele stowarzyszeń robotniczych w kierunku postępowym. Bebel wstąpił do jednego z nich, a już w krótkim czasie wybrano go członkiem wydziału i powierzono mu funkcye bibliotekarza.

Jego zasługą było, iż ogólny związek stowarzyszeń robotniczych przekształcił się w partyę socyalistyczną.

W r. 1867 wybrano go po raz pierwszy do parlamentu niemieckiego. Był on jedynym posłem socyalistycznym. Jednak przy następnych wyborach wrócił do parlamentu już z dość pokaźną liczbą posłów robotniczych.

Zacięte walki, jakie prowadził z reakcyjnym rządem i różnymi pijawkami, ssącemi krew robotniczą, naraziła go na ciężkie prześladowania i kary. W latach 70 i 80 uchodzili socyaliści za zdrajców ojczyzny. Ogółem zasądzono wówczas socyalistów na 1326½ lat więzienia i na pół miliona marek kary pieniężnej. W tych to latach skazano Bebla na dwa lata twierdzy. Czas w więzieniu spędzał na czytaniu książek, uczeniu się i pisaniu. Robił to — jak mówi — nie dla konkurencyi uczonym, ale jedynie w tej myśli, aby i w więzieniu służyć swojej partyi.

Gdy w r. 1878 zaprowadzono wyjątkowe ustawy przeciw socyalistom, gdy brutalnie duszono ruch robotniczy, gdy zdawało się, że dzieło z takim trudem z b u d o w a n e, runie, Bebel nie opuszczał rąk, nie wątpił, nie tracił nadziei. Wiara jego w zwycięstwo idei robotniczej zagrzewała drugich i dodawała siły i otuchy. Czas jakiś był ekspedytorem gazety partyjnej z płacą 12 talarów miesięcznie, a gdy wybuchła wojna z Austryą i nastąpiły dla gazety ciężkie czasy, zrezygnował i z tej marnej zapłaty. Wszędzie, gdzie go potrzebowano, był zawsze w pogotowiu, niestrudzenie siejąc ziarno socyalizmu po całym państwie.

Z pomiędzy jego pism i książek, najważniejszym jest jego dzieło o kwestyi kobiecej pod tytułem: „Kobieta a socyalizm“. Jest to — że tak powiemy — książka do nauki socyalizmu, z której każdy czerpie wiedzę i zapał dla świętej idei.

70 lat — ładny wiek! Włosy jego posiwiały, ale serce jego pozostało młodem. Ogień jego miłości do klasy robotniczej, jego poświęcenia się dla niej, płonie dotąd nie gasnącym żarem. To też nic dziwnego, że cały proletaryat międzynarodowy ceni go i kocha i przyrzeka wszystkie swe siły poświęcić — na jego podobieństwo — dla urzeczywistnienia celów socyalizmu.

Znaczenie Bebla dla rozwoju niemieckiej socyalnej demokracyi.

Sławny pisarz francuski Jan Jacoby powiedział w r. 1870, że założenie najmniejszego stowarzyszenia robotniczego będzie mieć dla przyszłego historyka większe znaczenie, niż bitwa pod Sadową. Podług tej miary założenie partyi robotniczej liczyć się będzie do najważniejszych zdarzeń historycznych a założyciele jej uważani będą za postaci historyczne.

W niemieckiej socyalnej demokracyi jest dwóch mężów, którzy słusznie mogą uchodzić za założycieli niemieckiej partyi socyalistycznej, a to zmarły przed 10 laty Liebknecht i żyjący dotąd Bebel.

Znaczenie Bebla dla rozwoju niemieckiej partyi socyalistycznej jest ogromne. Bebel najwięcej się do tego przyczynił, iż związek stowarzyszeń robotniczych o kierunku postępowym przeszedł do obozu socyalistycznego.

Był on w r. 1867 przewodniczącym tego związku i za jego inicyatywą przyjął kongres związku w Norymbergu w r. 1868 program międzynarodówki, a tem samem stanął na gruncie czysto socyalistycznym. W r. 1869 odbył się kongres w Eisenach, celem połączenia wszystkich organizacyi robotniczych i zakreślenia granicy między związkiem a mieszczańską demokracyą. Kongres ten uchwalił przekształcenie związku w partyę socyalno-demokratyczną według planu nakreślonego przez Bebla i przyjął również wypracowany przez niego program partyjny. W Eisenach więc nastąpiły właściwe narodziny niemieckiej socyalno-demokratycznej partyi właśnie dzięki Beblowi.

W r. 1869 przedsięwziął, Bebel wielką podróż agitacyjną po Niemczech, wykazując i objaśniając cele socyalizmu i zbijając zarzuty przeciwników. Tegosamego roku wydał pierwszą swoją literacką pracę pod tytułem „Nasze cele“, która stała się pierwszem, bardzo skutecznem i dzisiaj jeszcze godnem czytania objaśnieniem programu socyalno demokratycznej partyi robotniczej.

Socyalizm i to socyalizm międzynarodowy był już wówczas gwiazdą przewodnią parlamentarnej działalności Bebla w północno-niemieckim parlamencie; na każdem miejscu zaznaczał, że zbawienie leży jedynie w połączeniu się proletaryatu wszystkich krajów. W niemieckim parlamencie był on w r. 1871 jedynym socyalistą. Sławną stała się jego mowa, w której wyraził swoją sympatyę dla paryskiej komuny i przepowiedział, że hasło paryskiego proletaryatu stanie się w kilku dziesiątkach lat hasłem bojowem proletaryatu całej Europy. Posłowie burżuazyjni i szlacheccy śmieli się wówczas z tego, ale my dzisiaj widzimy, że proroctwo Bebla spełniło się całkiem.

W r. 1872 skazany został Bebel w lipskim procesie o zdradę stanu na 2 lata twierdzy, za obrazę majestatu na 9 miesięcy więzienia, a prócz tego przenieść musiał dużo prześladowań ze strony rządu. Lecz wszystkie prześladowania i szykany nietylko go nie złamały, lecz przeciwnie zapaliły go do tem gorętszej walki o wyzwolenie proletaryatu.

Historya działalności Bebla jest historyą niemieckiej partyi socyalistycznej. Wszędzie widnieją ślady jego intenzywnej pracy partyjnej, we wszystkich kwestyach partyjnych był drogowskazem nie spuszczającym z oka celu socyalizmu. Obok płomiennych mów parlamentarnych, przemawiał na niezliczonych zgromadzeniach ludowych, na międzynarodowych kongresach, wydał szereg pism i dzieł, wszędzie i zawsze kierując się ideą miądzynarodowego socyalizmu. Działalność jego zyskała gorące uznanie Engelsa. Engels, skąpy w pochwałach, ostry w sądach, nazwał Bebla „najdzielniejszym z naszych ludzi.“

To też miliony uświadomionych robotników niemieckich uznają jego zasługi około rozwoju niemieckiej partyi socyalistycznej i składają mu w dniu 70-letnich jego urodzin swój hołd i gorące dzięki.

Z mów i pism Augusta Bebla.

Czem kto jest, tem zrodziło go społeczeństwo. (Kobieta i socyalizm str. 407).

Nie rewolucyoniści są przyczyną rewolucyi, lecz wszędzie i zawsze reakcyoniści. (Hannower 1899).

Fabryki są o wiele lepszemi instytucyami dla propagandy socyalizmu, niż kościoły dla propagandy „świętego porządku“. (11. XII. 95).

Kobieta, jako kobieta cierpi podwójnie: po pierwsze z powodu swej społecznej i towarzyskiej zależności od mężczyzn, zależności, która może być złagodzona, lecz nie usunięta, przez formalne równouprawnienie; powtóre zaś z powodu ekonomicznej zależności, w jakiej się znajdują wogóle kobiety, a szczególnie kobiety z proletaryatu, na równi z mężczyznami klasy robotniczej. (Kobieta i socyalizm str. 6).

Najgenialszego nawet człowieka urodziła matka, której częstokroć zawdzięcza on najlepsze swoje przymioty. Z jakiejże tedy zasady odmawia się kobiecie równouprawnienia? (Kobieta i socyalizm str. 167).

Kobieta, rodząca dzieci, oddaje społeczeństwu takie same przynajmniej usługi, jak mężczyzna, który przeciwko wrogowi życiem własnem zasłania kraj i rodzinne ognisko. (Kobieta i socyalizm str. 307).

Liczba kobiet, które umierają wskutek porodów, lub też wskutek nich chorują, jest większą od liczby mężczyzn, ginących lub otrzymujących rany na polu bitwy. (Kobieta i socyalizm str. 308).

AUGUST BEBEL.

W TERMINIE.

(Ukazała się właśnie bardzo zajmująca książka Bebla p. t. „Z mojego życia“, z której wyjmujemy poniższy opis jego nauki w terminie.)

„Czem chcesz zostać“? zapytał mię raz mój opiekun. „Chciałbym uczyć się górnictwa“. „A masz pieniądze na naukę“? Z tem pytaniem skończyły się moje marzenia i chęci.

Ponieważ nie mogłem być górnikiem postanowiłem zostać tokarzem. Nie dlatego żeby mi się to rzemiosło podobało, ale poprostu dlatego, że jeden majster stolarski, mąż przyjaciółki mojej matki, był gotowym przyjąć mnie do terminu. Ciekawym był powód, dlaczego się na to zgodził. Oto żona jego opowiadała mu, iż przy bierzmowaniu złożyłem bardzo dobrze swój egzamin z religii. Sądził więc na tej podstawie, iż będzie ze mnie wcale porządny i mądry chłopak. Pewnie, że głupim nik byłem, ale skłamałbym, gdybym chciał twierdzić, iż w tokarstwie stałem się artystą. Byli tacy, mój majster należał do nich, lecz ja osiągnąłem w swem rzemiośle stopień nie więcej jak mierny.

Wielką przeszkodą w mojej nauce jak w ogóle w pracy, była moja słabowita budowa.

Byłem bardzo słabowitym, do czego się w niemałej mierze przyczyniło liche odżywianie się. Tak np. przez długie lata kolacya nasza składała się tylko z małego kawałka chleba z masłem lub powidłem. Gdyśmy się skarżyli, żeśmy głodni, odpowiadała matka, że to nieraz tak musi być, że na to nic nie pomoże. Nic więc dziwnego, żeśmy pokryjomu „kradli“ matce chleb, aby głód zaspokoić. Pewnego jednak dnia proceder nasz, odkryła matka, następstwem czego była kara. Chociaż zadałem sobie dużo trudu, aby naśladować matkę w jej sposobie krajania chleba, mimoto matka odkryła „zbrodnię“. Podejrzenie jej padło na brata, któremu też, mimo jego protestów, „wsypała“ porządną porcyę. Ja zaś nie chciałem się przyznać, wydawało mi się to bardzo głupiem. Brat już otrzymał karę, a gdybym się przyznał, byłbym i ja dostał może więcej od niego. Każdy więc zrozumie, iż długo, długo marzeniem mojem było, choć raz do sytości najeść się chleba z masłem.

Majster i majstrowa byli bardzo porządnymi ludźmi, ale nauka moja była surową, a praca ciężką i długą. Trwała ona od 5 rano do 7 wieczór bez przerwy. Od warsztatu szedłem do obiadu, od obiadu prosto do warsztatu.

Rano musiałem przynieść majstrowej ośm wiader wody, za co otrzymywałem 14 fenigów tygodniowo, jako kieszonkowe. Rzadko kiedy mogłem wychodzić i to nigdy bez pozwolenia — nawet w niedzielę, gdyż w niedzielę sprzedawaliśmy nasze wyroby i przyjmowali obstalunki i reperacye. Ileż to razy płakałem na widok moich kolegów i przyjaciół, swobodnie sobie spacerujących, podczas gdy ja musiałem czyścić chłopom ich brudne fajki. Tylko w niedzielę przed południem mogłem iść do kościoła na nabożeństwo. Lecz mnie kościół nie obchodził, cały czas nabożeństwa obracałem na używanie wolności. Aby zaś nie być na tem przyłapanym, dowiadywałem się zawsze, jaką pieśń śpiewano i który ksiądz miał kazanie.

Jedyną moją przyjemnością były książki, które czytałem bez wyboru. Pożyczałem je od moich kolegów, którym w szkole pomagałem wypracowywać zadania, później zaś obracałem moje kieszonkowe na wypożyczanie książek. Czytywałem powieści i poezye, historyę Grecyi i Prus i t. p., co mi wpadało do ręki.

Niecierpliwie czekałem wyzwolin. Lecz nie szło to tak prędko, jak sobie życzyłem. W dniu moich wyzwolin umarł mój majster, a ja dla braku innego czeladnika lub syna, zostałem odrazu kierownikiem interesu. Za moją majstrową, kobietą piękną jeszcze i bardzo uczciwą, byłbym w ogień wskoczył. To też odwdzięczając się jej teraz za to pracowałem nad siły — od 5 rano do 9 wieczór. Z końcem stycznia 1858 skończyliśmy likwidacyę interesu, a ja wybrałem się na wędrówkę. Było to 1 lutego, poczas silnej śnieżnej zadymki. Brat mój, terminator stolarski, towarzyszył mi kawał drogi, a gdyśmy się żegnali, wybuchnął głośnym płaczem. Widziałem go wtedy po raz ostatni. W lecie 1859 dowiedziałem się, iż w przeciągu trzech dni umarł na ciężki reumatyzm.

Tak więc byłem teraz ostatnim z rodziny.

Postęp ludzkości polega na usunięciu wszelkich przyczyn, powodujących zależność jednego człowieka od drugiego, jednej klasy od drugiej, jednego rodzaju ludzkiego od drugiego. (Kobieta i socyalizm str. 248).

Pierwszą i najważniejszą zasadą wszystkich ciemięzców jest utrzymywanie ciemiężonych w nieświadomości.

* *

Formy ucisku i wyzysku zmieniły się w przeciągu ostatnich trzech stuleci; ucisk jednak i wyzysk pozostały. Wprawdzie chłop w XIX wieku jest więcej ucywilizowany, niż jego przodek w XVI wieku, ale w porównaniu do stanowiska obszarnika nie znajduje się w lepszem niż dawniej położeniu.

(B. 1875, str. 229).

Klerykali powiadają: Nędza uczy modlitwy; my socyaliści powiadamy: Nędza uczy myślenia.

* *

Socyalizm jest to świadomie do wszystkich dziedzin działalności ludzkiej stosowana wiedza. (Kobieta i socyalizm str. 321).

Nowe społeczeństwo utworzy się na podstawie międzynarodowej. Narody zbratają się, podadzą sobie wzajemnie dłonie i starać się będą o rozszerzenie Związku swego na wszystkie narody ziemi. Jeden naród nie będzie już względem drugiego wrogiem, który chce wyzyskiwać i gnębić, nie będzie „krzewicielem" obcej wiary, którą chce narzucać: będzie przyjacielem, który chce wszystkich wychować na ludzi cywilizowanych.

(Kobieta i socyalizm str. 484).

Idzie o takie urządzenie stosunków społecznych, by każdy człowiek miał możność zupełnego rozwinięcia swojej istoty.

(Kobieta i socyalizm str. 258).

Czem mogą się stać ludzie w korzystnych warunkach rozwoju, mamy przykład na Leonardzie da Vinci'm, który był doskonałym malarzem, sławnym rzeźbiarzem, poszukiwanym architektem i inżynierem, znakomitym muzykiem i improwizatorem. Abraham Lincoln był traczem, rolnikiem, wioślarzem, pomocnikiem handlowym i adwokatem, aż wreszcie wstąpił na krzesło prezydenta Stanów Zjednoczonych. Bez przesady rzec można, iż większość ludzi ma zawód nieodpowiadający ich zdolnościom, bo nie wolna wola, lecz przymus stosunków wskazał im drogę.

(Kobieta i socyalizm str. 401).

Nowe ciężary.

Sejm galicyjski kończąc swe obrady uchwalił ustawę o zezwoleniu gminom miejskim i wiejskim na pobieranie opłat od napojów spirytusowych po wygaśnięciu w r. 1911 prawa propinacyi. Ustawa ta umożliwi zupełną swobodę w nakładaniu podatków na napoje alkoholowe, obciążających masy robotnicze, które pozbawione są praw wyborczych do gminy. Gospodarka naszych gmin jest niżej wszelkiej krytyki. Nasze magistraty są schroniskiem dla różnych uciekinierów. Sławne wybory gminne i ciągłe protesty oraz urzędowanie komisarzy rządowych jest stałą plagą naszych gmin. Marnotrawienie majątku gminnego, manipulacye z podatkami gminnymi, brak zwykłej kontroli kasowej, doprowadził nasze gminy do ruiny. Na miejsce ochłap propinacyjnych mają być wprowadzone stale podatki gminne od napojów spirytusowych. Klasa pracująca, która te podatki płaci, nie mając prawa kontroli nad nimi, musi przeciw nowym ciężarom zaprotestować. Klasa robotnicza musi żądać zaprowadzenia równego prawa wyborczego do rad gminnych. Prym przy uchwalaniu tej ustawy, dozwalającej klikom magistrackim na łupienie grosza robotniczego dzierżyli ludowcy, a szczególnie wyzyskiwacz-emigracyjny Skołyszewski. Ludowcy bowiem wymyślili sobie pogląd, iż podwyższanie podatków od napoi spirytusowych zmniejsza konsumcyę tychże. Zwolenników tego poglądu musimy podzielić na głupców i oszustów. Pierwsi pogląd ten zupełnie biorą szczerze, wierząc, iż podwyższenie podatku zmniejszy konsumcyę; drudzy są zwykłymi oszustami, gdyż przecież dobrze z wykazu ministerstwa skarbu wiedzą, iż podwyższenie podatku w pierwszym tylko roku wywołuje zmniejszenie się konsumcyi, w następnych zaś konsumcya wzrasta. Przecieżby nikt nie podwyższał podatku, gdyby nie miał z tego większego dochodu. Podwyższenie podatków od napoi spirytusowych w Krakowie przyniesie ½ miliona koron.

My socyalni demokraci jesteśmy przeciwnikami alkoholu, ale jesteśmy także przeciwnikami różnych oszukańczych bzdurstw, mających na celu pod płaszczykiem szczytnych idei wyzysk mas ludowych. Ludowcy uchwalają podwyższenie podatków od napoi spirytusowych nie z miłości, wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych, ale dlatego, że obsiedli prawie wszystkie wiejskie rady gminne i zapomocą tego podatku będą mogli utrzymanie gminy zrzucić na barki proletaryatu bezrolnego. Są oni dalej wrogami, tylko wódki, którą proletaryusz fabryczny, bezrolny pije, ale natomiast głosują za bonifikacyami dla szlachty. Głosują za wyższym podatkiem od wódki, ale dlaczego nic nie mówią o podatku od szampanu i koniaku? Socyalna demokracya zwalcza alkoholizm, ale także zwalcza oszukańcze sztuczki, którymi wyciska się nowe ciężary z ludu dla szlacheckich gorzelników dla rządu i klik magistrackich. Dlatego też walczymy przeciw alkoholowi, ale nie zapomocą wysokich podatków. Nie droga zakazu, ale droga działania prowadzi do celu.

Z alkoholem walczyć skutecznie możemy tylko wtenczas, gdy chłopu i robotnikowi zastąpimy karczmę i wódkę czytelnią i odczytem. Zamiast karczem i plebanij — szkoły i domy ludowe. Nie krzykliwe wiece, ale rzeczowa praca może wydać owoce. Kwestya alkoholizmu jest całym szeregiem różnych zadań polityki proletaryackiej. Dopóki twierdze szlagonów, gorzelników istnieją, dopóki państwo, kraj, gmina, szlachta i szynkarze żyją z wódki, o walce z alkoholem marzyć nie można.

Kwestya alkoholizmu jest źródłem walki, jaką prowadzi codziennie klasa pracująca z klasami posiadającemi. Istotą przecież polityki socyalistycznej jest żądanie zniesienia podatków pośrednich, a zastąpienie ich podatkami bezpośrednimi. Cóżby jednak powiedział niejeden abstynent-burżuj, gdybyśmy zamiast 100 milionów podatku od wódki zażądali 100 milionów podatku spadkowego. Cóżby powiedział szlagon-gorzelnik, gdybyśmy zażądali obrócenia 12 milionów bonifikacyj szlacheckich na szpitale dla alkoholików, na walkę z alkoholem. To też walka z alkoholem jest walką ze szlachtą wódczaną, jest walką z kuryalnym sejmem, z kuryalną Radą powiatową i gminną. Dopiero wtedy, gdy rządy garstek kapitalistów, wyzyskujących w interesie własnych zachcianek masy ludowe, zostaną złamane, a ster rządu uchwycą masy ludowe, wtedy wraz z obecnym ustrojem społecznym upadnie i alkoholizm.

Bezrolny.

Jednajcie nowych czytelników!

Agitacya czy organizacya?

W dyskusyi w sprawie organizacyi bezrolnych starły się dwa kierunki. Jeden oświadczył się za organizacyą, drugi tylko za agitacyą. Tow. Chachar i Wołczok oświadczyli się tylko za agitacyą wśród bezrolnych, gdyż organizacya w obecnych stosunkach przeprowadzić się nie da. Zdanie to popierali tem, iż na wsi panuje wszechwładnie klerykalizm, który wszelkie próby organizacyi by udaremnił. Jako główny więc punkt akcyi na wsi uznali agitacyę szczególnie zepomocą pism i broszur socyalistycznych. Obawy ich co do nieudania się organizacyi nie podziela ani tow. Błaż ani ja. Tow. Błaż wykazał na podstawie cyfrowego materyału, iż większa część wsi wspaniale się nadaje do agitacyi i organizacyi. Potrzeba tylko ludzi i pracy specyalnie poświęconej bezrolnym. Agitacyę pismami i broszurami uważa również za podstawę działalności na wsi, idzie jednak dalej, gdyż żąda urządzania zgromadzeń a po gruntownem przygotowaniu stworzenia choćby luźnej i bezwkładkowej organizacyi. Oczywiście za kit spajający zorganizowanych uważa abonowanie „Prawa Ludu".

Ja oświadczam się za zdaniem tow. Błaża, który kreśli wprawdzie plan akcyi na wsi obliczany na szereg lat, ale zato w razie jego urzeczywistnienia stworzy się wspaniałe podwaliny partyi naszej na wsi.

Tow. Chachar przesadził w przedstawianiu nieprzezwyciężonego klerykalizmu. Na opór klerykalizmu napotykały początki naszych organizacyi w miastach. Smok klerykalny został ubezwładniony. Także i na wsi klerykalizm nie przedstawia się tak groźnie, trzeba tylko umieć z nim walczyć.

Oczywiście w początkach naszej działalności na wsi musimy położyć nacisk na agitacyę zapomocą broszur i pism. W tem wszyscy zabierający w dyskusyi głos towarzysze się zgadzają. Pismo jest bezwątpienia najważniejszym środkiem pracy na wsi. Agitacya tam jest środkiem prowadzącym do organizacyi. Tak też było i z działalnością naszą w miastach. Rozrzucanie naszych broszur oraz „Prawa Ludu" urządzanie zgromadzeń przygotuje znakomicie organizacyę. Szczególnie teraz, kiedy udaremniono reformę wyborczą do sejmu, natomiast narzuca się nowe ciężary militaryzmu i podatkowe w czasie szalejącej drożyzny, na lud, należy dokładnie omówić te sprawy na wsi. W każdej gminie w razie choćby małej liczby naszych zwolenników należy tworzyć komitety gminne które zajęłyby się rozszerzaniem pism i broszur oraz nadsyłaniem korespondencyi. Zamykam więc dyskusyę z apelem do towarzyszy; przez agitacyę do organizacyi bezrolnych. *Bezrolny.*

Strejk dzieci.

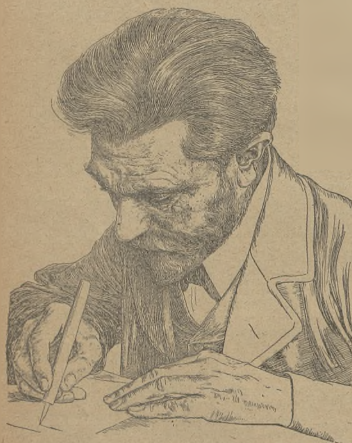
Strejk dzieci polskich trwa dalej w Michałkowicach. Walka toczy się o rozszerzenie ciasnej szkoły polskiej. Większość czeska na strejk dzieci odpowiada prowokacyą. Na polecenie czeskiej Rady szkolnej okręgowej wezwano rodziców strejkujących dzieci przed czeską Radę szkolną miejscową, gdzie im oświadczono, że za zaniedbanie nauki szkolnej przez dzieci zostaną ukarani grzywną po 5 koron!

Członkami Rady szkolnej miejscowej są obok przewodniczącego, analfabety Franka, kierownik czeskiej szkoły ludowej Tomek i proboszcz michałkowicki ks. Tagliafero! Równocześnie wydział gminny w Michałkowicach zadenuncyował tow. Regera do żandarmeryi i do prokuratoryi o niedozwolone odbywanie zgromadzenia pod gołem niebem w czasie demonstrancyi.

Wobec tego urządzili nasi towarzysze w niedzielę 13 b. m. olbrzymie, blisko 500 osób liczące, poufne zgromadzenie. Po przemówieniu tow. Sumery zabrał głos tow. Reger, który uspokajał wzburzonych rodziców i zagrzewał ich do wytrwałości. Haniebne te prześladowania ze strony burżuazyi czeskiej będą nowymi liśćmi w wieńcu sławy polskiej socyalnej demokracyi i nowych dodadzą nam sił. Niech nas zamykają do kryminału, niech nam rabują krwawo zapracowany grosz — my nie zwykliśmy ustępować, i tembardziej nie ustąpimy w tym wypadku, gdzie zwycięstwo może jest z góry pewne.

Mówca zwraca na to uwagę, że Polacy, gdyby chcieli, mogliby odpłacić się czeskim szowinistom w dwójnasób, bo przecież ich dzieci strejkowały już w Dąbrowie i Czesi grożą strejkiem w Rychwałdzie. Obosiecznej tedy chwycili się czescy kanibale (ludożercy) broni! Ale Polacy nigdy taką bronią nie walczyli i walczyć nie będą. Taką broń zostawiają oni swoim wrogom!

Gromkie okrzyki na cześć socyalnej demokracyi i na cześć strejku szkolnego były odpowiedzią na te słowa.



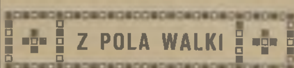
August Bebel.

Z NIEOGŁOSZONYCH EWANGELII.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Żal mi tego ludu, bo głodny jest. Oto trzeci już dzień, jak słuchają słów moich, nie jedząc i nie pijąc. I podniósłszy głos swój, wołał: Biada wam, bogacze, kapłani i uczeni w piśmie, którzy jedząc i pijąc używacie dni swoich, nie troszcząc się o tych maluczkich, coby jedli, lub coby pili, lub czemby się odziewali. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że idzie na was dzień sądu i pomsty. I znikną wasze bogactwa, jako dym, i runą pałace wasze, że kamień na kamieniu nie zostanie z nich. I staniecie się wzgardą i pośmiewiskiem tych, którzy dziś żyją w poniżeniu i z płaczem wołają o chleb.

I wyciągnąwszy ręce, mówił: Błogosławieni bądźcie, którzy słuchacie słów moich. Albowiem słowa moje są prawdą i żywotem. Bo życie wasze waszem jest i wam się należy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że idzie dzień, w którym skończy się wasza niewola i przestaną płynąć łzy z oczu waszych. I zstąpi do was spokój Boży i radość i rzekniecie w onym dniu: Jesteśmy szczęśliwi!

Przepisał *Chachar*.



Z POLA WALKI

W ostatnich dniach zdarzyło się kilka wielkich katastrof w kopalniach amerykańskich. W Primero w Argentynie nastąpił wybuch gazów w kopalni, skutkiem czego zginęło 150 robotników, przeważnie Polaków i Węgrów. Podobny wybuch gazów zdarzył się w kopalniach w Drakesborg w stanie Kentucky, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wydobyto 25 zwłok; mnóstwo rannych jeszcze niewydobyto. W stanie Illinois również wybuchł pożar w kopalniach, ale nikt z ludzi nie zginął.

W zgodzie siła.

Że na świecie dzisiaj źle
O tem każdy dobrze wie.
Lecz niejeden w to nie wierzy,
W czem przyczyna biedy leży.

Wilkiem dzisiaj bratu brat,
Choć ich jeden gnębi kat,
Bo niejeden zapomina,
Że lud biedny, to rodzina.

Gdy w rodzinie zgody brak,
Jest to dla niej smutny znak;
Z własnej winy zginie marnie,
A jej mienie wróg zagarnie.

Wyzysk, ucisk, nędza głód
Zdusić mogą biedny lud.
Nie błyśnie mu znak swobody,
Gdy w nim braknie świętej zgody.

Lud być musi jako mur,
Jak potężny łańcuch gór,
Bo niezłomna to potęga:
Siwa bluza i siermięga.

Chachar.

O polityce gminnej.

IV.

Przyrost wartości gruntowej.

W związku z poprzednio omówioną sprawą gminnej własności gruntowej, wypada jeszcze omówić sprawę t. zw. przyrostu wartości. Jak kapitalista w ogóle w dzisiejszych czasach chowa do swej kieszeni nietylko owoce swej własnej pracy, lecz zarazem i to przeważnie dochody z pracy swych wszystkich najemników, jak dzięki temu, że on posiada narzędzia pracy i surowiec z ujarzmionej przez ludzi przyrody, zugarnia on dla siebie całą nadwartość, czyli przewyżkę wartości wyprodukowanych towarów ponad koszt surowca i cenę wypłaconej robocizny, tak w szczególności właściciel gruntowy bogaci się stale przez rentę gruntową tj. przyrost wartości swych gruntów nie tylko dzięki swej, a nawet i najemnej, więc częściowo zapłaconej pracy, włożonej w uprawę, lub inne przysposobienie jego gruntów, lecz, jak to ma miejsce szczególniej w miastach, dzięki okolicznościom ubocznym, zupełnie niezależnym od jego wpływu, które całkowicie bez pracy i wszelkiego przyczynienia się jego, powodują stałe podnoszenie się cen i wartości ziemi. Temu to przyrostowi wartości gruntowej poświęcić należy w gospodarstwie społecznem baczną uwagę. Kapitaliści nieraz tłomaczą, że wprawdzie nie przysparza dochodu praca każdego robotnika z osobna, atoli ten dochód należy im się za zorganizowanie i prowadzenie przedsiębiorstw, że dzięki ich inicyatywie i sprężystości ich umysłu wogóle praca robotników, — którzy raczej dla braku zarobku z głodu by poumierali, — w gospodarnej wytwórczości znajduje zastosowanie. Zapatrywanie to jest mylne, a dowodzą tego chyba najlepiej t. zw. towarzystwa akcyjne, nieosobowe, „anonimowe", jak je we Francyi nazywają, których cała organizacya i wytwórczość odbywa się bez udziału samych kapitalistów, w których kierownik czy kierownicy zarówno jak robotnicy są jedynie najemnikami. Ale o ileż jeszcze jaskrawszym w swej naturze niezasłużonego dochodu jest przyrost wartości gruntowej! Ten powstaje nietylko bez współudziału, lecz nawet często mimowoli właściciela gruntu, zupełnie przypadkowo. Przypatrzmy się tylko przykładom.

Jeśli parcela gruntowa leży w blizkości miasta, rozrost miasta w kierunku jej położenia powoduje wzrost jej wartości. Parcele gruntowe w gminach podmiejskich Krakowa rosły w ostatnich latach niepomiernie w cenie jedynie z tej przyczyny, iż w najbliższej przyszłości gminy te miały być przyłączone do Krakowa. Dziś wobec przyłączenia owych gmin do Krakowa, wartość gruntów wzrosła na ish obszarze w ciągu kilku miesięcy bardziej, niż dawniej w ciągu dziesiątek lat. Wiejskie parcele gruntowe przestają istnieć, w gminach tych mówi się już o każdym prawie kawałku gruntu, jako o parceli budowlanej.

Miara na morgi ustępuje drobnej miarze na sążnie, podobnie jak w mieście samem miara na sążnie ustępuje już miarze na metry. Grunta pofortyfikacyjne, ongi pustki i bagniska bez wartości, kupuje gmina m. Krakowa za ceny milionowe od administracyi wojskowej. Grunta te, zasypane, wyrównane, udostępnione, parcelować będzie gmina m. Krakowa, a rozsprzedane pojedynczym obywatelom dadzą kolosalną ogólną sumę wartości.

W samem mieście na wartość pojedynczych parcel wpływa wyłączenie nowej ulicy, posadzenie na niej drzewek, otwarcie kilku sklepów, piękniejsze oświetlenie i t. p. Gdy ulicą przejedzie kilka automobilów, rosną w wartości grunta sąsiednie jako leżące obok głównej arteryi ruchu, przez zaprowadzenie tramwaju elektrycznego rosną w cenie grunta pod domy przy ulicach, któremi biegnie linia tramwajowa, przez wybudowanie dworca kolejowego, gmachu teatralnego, magistratu, sadu i t. p. z każdej przyczyny zupełnie niezależnej od właściciela gruntu rośnie wartość tego ostatniego. Czyli że na przyrost wartości gruntu składa się nie praca lub inny wkład jego właściciela, lecz praca wspólna i wspólne starania wszystkich mieszkańców gminy, każda praca kulturalna społeczeństwa, każde dążenie o ogólnym charakterze. Pewien niemiecki ekonomista podniósł raz, że przez zwycięską wojnę Prus z Francyą wzrosła wartość gruntów w Niemczech. Żołnierze wracający chlubnie z pola walki, nie mieli gdzie głowy skłonić, bo w międzyczasie dzięki ich odwadze i męstwu podniosło się znaczenie całego kraju, a z niem wartość wszelkiej „zwycięskiej" ziemi. I ci, co życie swe nieśli ojczyźnie w ofierze, za powrotem do swej ojczyzny, znaleźli wyższe

czynsze mieszkaniowe, których płacić nie byli w stanie.

Ta kwestya rodzi zatem pytanie, czy słusznem jest, by owoc pracy publicznej i ogólnych zabiegów prawem kaduka ginął w kieszeniach tych, którzy czasem ani palcem nie ruszyli, ani jednej myśli nie skupili w interesie ogółu, a korzystają z efektywnego tegoż dorobku.

Nie ulega najmniejszej watpliwości, iż jest prostym wymogiem sprawiedliwości, iżby to, co wspólność pożycia ludzi wydała, wróciło do tej spólności i na jej cele i że gmina jako taka ma prawo do zwrotu w jakiejkolwiek formie na jej rzecz owego nienaturalnego przyrostu wartości gruntowej o czem bliżej pomówimy w rozdziale o podatkach gminnych.

Dr. Józef Drobner.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zawiadomienie.

Następny numer „Prawa Ludu" poświęcony będzie **walce z militaryzmem.** Na treść złoży się szereg artykułów, starannie opracowanych przez tow. Bezrolnego.

Zamówienia na większą ilość tego numeru, znakomicie nadającego się do kolportaży — należy natychmiast nadsyłać.

Administracya „Prawa Ludu".

KRONIKA.

— **Uroczysty obchód,** poświęcony pamięci bohaterów proletaryatu polskiego, poległych w walce o wolność w latach 1886 i 1905-6, zgromadził w sali Teatru ludowego w niedzielę liczne rzesze robotnicze.

Tow. poseł Daszyński skreślił w podniosłych słowach dzieje i znaczenie pierwszej socyalistycznej partyi na ziemiach polskich „Proletaryatu". [1]) Przemówienie to wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie.

Deklamacya p. Arkawinówny i p. Uziembły wywołała niemilknące oklaski.

Tow. dr Perl scharakteryzował w gorących słowach rewolucyę polską i wyraził nadzieję, iż obecnie zwalczany ruch rewolucyjny z nową mocą wybuchnie i zniszczy kajdany caratu.

Śpiew solowy oraz znakomite produkcye chóru zakończyły obchód.

— **Wiec polityczny.** Dnia 20 b. m. odbył się w sali rady miasta Krakowa wiec polityczny w sprawie zwalczania alkoholizmu i ograniczenia szynkarstwa. Udział publiczności był ogromny. Żałować tylko wypada, iż na ten sam dzień i ną tę samą godzinę przypadł poranek ku czci bohaterów proletaryatu, dlatego też między uczestnikami wiecu nie było prawie wcale robotników.

Pierwszy referat wygłosił dr Eisenberg, omawiając ze stanowiska lekarskiego szkodliwość pijaństwa i wykazując cyfrowo, iż większa część chorób, a w pierwszym rzędzie suchoty, mają pośrednią lub bezpośrednią przyczynę w piciu trunków nawet bardzo umiarkowanem.

Dr Augustyn Wróblewski, znany propagator bezwzględnej wstrzemięźliwości, mówił o walce z alkoholizmem i o sposobach zwalczania tegoż.

Po dyskusyi uchwalono rezolucyę, domagającą się:

1) Ograniczenia ilości szynków do minimum;

2) Dawania przy udzielaniu koncesyi pierwszeństwa gminom przed osobami prywatnymi;

3) Zabronienia sprzedaży alkoholu w nocy, w niedzielę i święta, zabronienia sprzedaży alkoholu młodzieży do lat 16;

4) Ułatwiania przez władzę zakładania mleczarń i tym podobnych instytucyi, w których można dostać napój bezalkoholowy.

— **Świętobliwy zakonnik rzymski.** Był w Rzymie pewien zakonnik, rodem z Bawaryi, nazwiskiem Bennon Auracher, słynący ze swych kazań. Zajmował on wysokie stanowisko, był nadto wielkopostnym kaznodzieją nadwornym w Bawaryi i uchodził za świętego. Naraz o. Auracher zginął. Prasa gubiła się w domysłach, gdzie mógł się podziać świętobliwy zakonnik, aż nareszcie okazało się, że wyjechał on do Londynu z jakąś damą i tam wziął z nią ślub cywilny.

— **Walka o szkołę we Francyi.** Kler rzymsko-katolicki we Francyi, niezadowolony z przeprowadzenia rozdziału kościoła od państwa, prowadzi obecnie zażartą walkę z rządem na punkcie szkoły. Wszystkie podręczniki przepisane przez państwo w szkołach, zostały przez biskupów potępione. Księża z ambon publicznie wyklinają tych, którzy z rządowych podręczników się uczą, grożąc im odmówieniem komunii św. Rząd francuski wobec tego rodzaju zakusów klerykalnych zachowuje się bardzo pobłażliwie i poprawnie i tylko w wypadkach krzyczącej nietolerancyi wytacza sprawę przed kratki sądowe. W końcu przeszłego roku oskarżony był o powyższe wykroczenia ks. Tixier, proboszcz z Medeyrolles, który po wielokroć krytykował z ambony podręcznik historyi, napisany przez Calvet'a, grożąc dzieciom odmówieniem rozgrzeszenia i komunii św., jeżeli nie zaprzestaną uczyć się z tego podręcznika. Sąd, po całkowitem udowodnieniu winy, skazał podsądnego na 200 funtów grzywny i koszta sądowe.

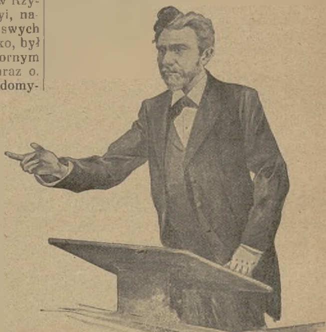
— **Z czarnego światka.** W Luksenburgu aresztowano rzymsko-katolickiego proboszcza Laux, w wieku lat 55, pod zarzutem ciężkich zbrodni przeciwko moralności. Udowodniono mu, że od kilku lat uwodził młode dziewczynki, mające przystąpić do pierwszej komunii św. Już kilka panienek przyznało się, opowiadając ohydne rzeczy o postępowaniu zbrodniarza w sutannie.

— **Księża polscy.** Nadużycia księży z pieniędzmi łatwowiernego i dobrodusznego ludu stały się tak krzyczące, że postanowił im położyć kres w swojej dyecezyi biskup kujawsko-kaliski. Dostojnik ten wydał do duchowieństwa okólnik, w którym zabrania księżom przyjmowania depozytów, oraz poleca im zwrócić niezwłocznie przechowywane depozyty właścicielom, zalecając im ulokować je w kasach oszczędności. Rozporządzenie chwalebne i pożyteczne, tylko czy księża zastosują się do niego...

LISTY Z KRAJU.

Klesze oszczerstwa.

Mierzeń, 18 lutego. Szanowni Towarzysze! Kłamstwo i oszczerstwo są ulubioną bronią księży w walce z socyalistami, szczególnie w kościele na ambonie, gdzie im nikt nie może odpowiedzieć. Dziś opiszę wam kazanie zapustne, jakie wygłosił proboszcz z Łazan we Gdowie. Zaczął od narzekań, że dziś łatwiej nawrócić heretyka niż wielkiego grzesznika, że im kto bardziej grzeszy, tem więcej nie chce pokutować. A jako przykład opowiedział zdarzenie, które się miało rzekomo zdarzyć we Wiedniu. Oto jeden z robotników-socyalistów zachorował ciężko. Kazał więc sprowadzić księdza, wyspowiadał się i otrzymał rozgrzeszenie. Później ukazała mu się Matka Boska i rzekła do niego: „Porzuć tę spółkę socyalistyczną, a zostawię cię przy



August Bebel na trybunie.

życiu i zdrowiu". Chory przyrzekł i wyzdrowiał. Lecz zaraz potem wstąpił do stowarzyszenia socyalistycznego. Po jakimś czasie zachorował znowu. Księdza już nie chciał, lecz żądał wódki, albo rumu i tak skonał i poszedł do piekła. Tak kończą wielcy grzesznicy — zakończył księżulek, a ludziska kiwali głowami i wzdychali, jakim to wielkim grzesznikiem był ów wiedeński robotnik. Trudną jest organizacya na wsi, gdyż po podobnem kazaniu ludzie z daleka uciekają od czytelnika „Prawa Ludu". Ale nie traćmy nadziei, towarzysze. Czasy się zmieniają, więc zmienią się i kazania, które z podłych oszczerstw i głupstw zmienią się w prawdziwe ewangelie Chrystusowe. Zasyłamy partyjne pozdrowienie. *Słuchacze kazania.*

Pijaczka i denuncyant.

Bogumin, 20 lutego. Szanowna Redakcyo! Jest tutaj w Boguminie jedna zacna para małżeńska Michał Podraza i Marya Podraza. On wielki denuncyant, ona ogromna pijaczka. A oboje strasznie nie lubią socyalistów. Onegdaj Marya Podraza, pijana, jak nieboskie siworzenie, rozbiła sobie na schodach kamiennych, idąc do mieszkania, swój pijacki łeb, aż ją krew oblała. Na jej krzyk wybiegli drudzy lokatorzy, między nimi i nasz tow. Peter Józef, który wylawszy na nią trzy litry wody, przyprowadził ją do przytomności. Zobaczywszy krew, Podrazowa zaczęła wykrzykiwać, iż „to ten socyalista" rozciął jej głowę siekierą, co oczywiście — nie było potrzeba dodawać — było podłem, prawdziwie pijackiem kłamstwem. Wstyd ją bowiem było, iż to alkohol chciał jej zęby powybijać. Jej sąsiadki takie same pijaczki, jak i ona doradzały jej, aby zaskarżyła tow. Petra do sądu, co też Podrazowa zrobiła. Lecz zawiodła się ta zacna dusza. Doktor bowiem orzekł, że rana ta nie pochodzi od siekiery, a sąd

[1]) Polecamy „Bohaterowie Proletaryatu: Waryński i Kunicki".

uwolnił tow. Petra i skazał Podrazową na zapłacenie kosztów 40 koron. Podrazowa, jako że to „honor“ mająca, rekurowała do Cieszyna, lecz i sąd cieszyński na większą jej hańbę uwolnił również tow. Petra. Nie pomogły jej bezwstydne wygadywania: „Mam pieniądze w kasie, to wszystkie dam na sądy, aby tylko zniszczyć tego socyalistę“. Tymczasem socyalisty nie zniszczyła, a sama sobie narobiła hańby i wstydu, jeżeli wogóle taka pijaczka może mieć wstyd. Oboje z mężem głośno wykrzykiwali, że Peter, to socyalista, sądzili, że w ten sposób tow. Peter straci robotę w rafineryi. Ale nic z tego! Bo wszyscy urzędnicy w rafineryi dobrze wiedzą, że niemal wszyscy robotnicy są zorganizowani, z wyjątkiem chyba takich podłych denuncyantów, jak Michał Padraza. Kto chce zgryźć socyalistów, ten musi mieć dobre zęby. Pozdrawiamy Szanowną Redakcyę i wszystkich czytelników „Prawa Ludu“.

Towarzysze z Bogumina.

Dość jest chleba na świecie!

Mimowoli przychodzą na myśl te słowa, jeżeli przeglądamy przeszłoroczną statystykę żniw. Zbiór żyta, a więc zboża na chleb, był według fachowej gazety „Corn Trade News“ na świecie wprost znakomitym i w stosunku do lat poprzednich wykazuje znaczną nadwyżkę. Wogóle widzimy z rzeczonej statystyki, iż z ostatnich czterech lat światowy zbiór żyta stale się powiększa. Wynosił on w roku:

1906	176,965.000 m³
1907	186,380.000 „
1908	190,462.000 „
1909	204,751.000 „

A przecież widzimy, iż równocześnie z ciągłym wzrostem zbiorów, chleb jest coraz droższy i mniejszy. Także i sąsiednie kraje wykazują stałe zwiększanie się zbiorów. I tak Węgry, ów spichlerz Austryi, wykazują o 200.000 m³ więcej niż w roku poprzednim, Bośnia i Hercogowina o 10.000 więcej, Serbia o 50.000 m³. Największy wzrost zbiorów wykazuje Rosya, a mianowicie o 13,000.000 m³ więcej niż w roku poprzednim. Ilość żyta w Austryi w stosunku do r. 1908 jest wprawdzie mniejszą o 1,300.000 m³ (w stosunku do r. 1907 jednak większą o 1,300.000 m³), ale deficyt naszej statystyki zbiorów kryją kilkakrotnie zbiory pogranicznych krajów. Rosya sama wykazuje dziesięciokrotną nadwyżkę. Ale granice są zamknięte przez wysokie cła. Podczas gdy rosyjskie zboże gnije lub służy do ogrzewania kotłów parowych, muszą austryaccy konsumenci chleba cierpieć głód, albo przepłacać.

Ta statystyka pokazuje nam, jaką słuszność miał związek socyalistycznych posłów, żądając otwarcia granicy rosyjskiej, a jaką krzywdę wyrządzają ludności posłowie burżuazyjni, przeszkadzając lub odwlekając otwarcie granic.

Dość jest chleba na świecie, tylko słupy graniczne przeszkadzają nam go dostać.

Z organizacyi kobiet P. P. S. D.

„Kobieta“ Bebla.

Wszystkie gazety socyalistyczne, bez względu na ich odcienie, poświęcają w tym tygodniu całe szpalty, a nawet całe numery Augustowi Beblowi.

Hołd podobny rzadko za życia spotyka działaczy socyalistycznych i to jeszcze przy takiej czysto formalnej okazyi, jak 70-ta rocznica urodzin.

A jednak taki jest nastrój serdeczny i poważny w tym hołdzie, takie jest uwielbienie i cześć dla człowieka, że wobec tego najbardziej wystygłe lub zmęczone serce drgnąć silniej musi.

Niezwykłego, wyjątkowo niezwykłego człowieka, czci w tych dniach niemiecka socyalna demokracya, a z nią świat cały.

Na innem miejscu podnosi się ogólne zasługi Bebla, jego niezmordowaną pracę dla rozwoju idei socyalistycznej — jego szerokie pojmowanie sprawy, jego rewolucyjność — nam pozostaje tylko uwydatnić jego wyjątkowe, nawet wśród socyalistów zainteresowanie się sprawą kobiet, kobiet-pracownic. On to już z początku swej działalności zwrócił szczególną uwagę na stokroć gorsze, niżby się powierzchownie zdawać mogło, położenie kobiet. Obarczony jednak pracą partyjną wśród ciężkich warunków, w których pozostawał — dopiero osadzony w więzieniu, gdzie blisko trzy lata z rzędu przebywał, oddał się całkowicie gruntownemu zbadaniu ważnej tej kwestyi. Wtedy to powstało wiekopomne jego dzieło „Kobieta“, które w niemieckim języku miało aż 50 wydań i przetłomaczonem zostało na wszystkie europejskie języki.

Dzięki tej książce światopogląd niezliczonej ilości towarzyszy znakomicie się rozszerzył. uświadomili oni sobie pod wpływem Bebla znaczenie pozyskania kobiet dla organizacyi. Dzięki tej książce, kobiety, które swą niedolę wprawdzie odczuwały, ale ani dobrze nie rozumiały jej przyczyn, ani też nie widziały przed sobą drogi — zaczęły jasno pojmować, że tylko przez zorganizowanie się polityczne i ekonomiczne mogą dojść do wyzwolenia.

Dla Bebla bowiem idea socyalistyczna nie była wzniosłą, ale czczą formułą — dla niego była i jest ona żywym ogniem, który zniszczyć ma wszystkie dawne porządki i stwarzać nowe. To też żywo go interesowało to wszystko, co przyspieszeniu tego przewrotu współdziałać mogło.

Działalność Bebla gorący znalazła oddźwięk w sercach kobiecych. Socyalistyczne organizacye kobiece wielu krajów europejskich, jak Austryi, Anglii, Szwajcaryi, Rosyi, Finlandyi i in. oraz socyalistyczna organizacya kobieca Stanów Zjednoczonych w dniu tym składają hołd wielkiemu bojownikowi.

H. H.

Zgromadzenia kobiet odbędą się w następujących Czytelniach robotniczych:

W Czarnej Wsi we środę 23 b. m. o godzinie 7½ wieczorem; referentka tow. Zieleniewska.

W Dębnikach we środę 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem; referentka tow. H. Malinowska.

W Łobzowie w niedzielę 27 b. m. o godzinie 5 po południu; referentka tow. M. Maritczakówna.

W Czerwonym Prądniku w niedzielę 27 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. W. Zieleniewska.

Posiedzenie komitetu miejscowego organizacyi kobiet odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem w Związku (Wiślna 5, I. p.).

Walne zgromadzenie kobiet pracujących odbędzie się w niedzielę dnia 6-go marca o godz. 4 po południu.

Towarzysze! Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

RUCH OŚWIATOWY

KOMUNIKATY.

Metalowcy. We czwartek dnia 24 lutego o godz. 8 wieczorem odbędzie się dokończenie nadzwyczaj ciekawego odczytu tow. dra Bolesława Dronera „O metalach“.

Stolarze. W piątek dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczorem tow. K. Czapiński wygłosi trzeci systematyczny odczyt. Tym razem mówić będzie „O programie minimum“.

RAUT ROBOTNICZY

Krak. Kom. Oświatowa P. P. S. D. urządza w niedzielę dnia 27 lutego o godz. 4-ej po południu w salach Związku stow. rob. (Wiślna 5)

BEZALKOHOLOWY

RAUT ROBOTNICZY

PROGRAM:

Piosenki kabaretowe. — Zjadliwe monologi satyryczne. — Śpiew Chóru zorganizowanych kobiet. — Deklamacye. — Śpiewy solowe. — Sylwetki literackie. — Produkcye Chóru Drukarzy. — Fotografie *a la minute* (po polsku czytaj: *fotografie na kolanie).* Telegraf bez drutu i poczta bez listów. Fabryka listów miłosnych. — Czarodziejskie przepowiednie. — Tombola żywych fantów. — Teatr Chińskich Cieni. — Rozmaitości.

WSTĘP (miejsce przy stoliku) 50 hal.

Liczba biletów na Raut ściśle ograniczona.

Bilety wcześniej nabywać można codziennie od godz. 7—7½ wiecz. w sali bufetowej Związku stow. rob.

Polecamy kartki korespondencyjne:

„Żądamy polskiej szkoły dla polskich dzieci“.

NADESŁANE.

„OLLA“
najlepsze hygieniczn.
SPECYALNOŚCI
GUMOWE
2-let. gwarancya za każdą sztukę.
Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin.
Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ“ i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA“ bywa polecane. Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z fabryki gumy „OLLA“, Wiedeń, II 72, Praterstrasse 57.

Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze uznane.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Kucharki

do większego domu poszukuje natychmiast okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich L. 19.

STRZELBY!

Jednolufki od K 26.—, Dubeltówki od K 35.—, Floberty od K 8·50, Rewolwery od K 5·—, Pistolety od K 2·—. Naprawki tanio. Cenniki ilustr. darmo i opłatnie. — **Franciszek Dušek, fabryka broni, Opočno an der Staatsbahn (Czechy) Nr. 119.**

Kto nie wie

co ma kupic dla swoich na podarek ślubny, imieninowy lub okolicznościowy, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 odbitek, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który na żądanie wysyła się każdemu, opłacony.

C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad w Brux Nr. 1443 (Czechy).

Najlepsze i najtańsze torty, ciasta weselne i piramidy
wykonuje fabryka
WYROBÓW CUKIERNICZYCH
w Krakowie, ul. Poselska 15
[illegible]
Romualda Pieczarki.

KAPELĘ

zaslępują najnowsze bez zarzutu funkcyonujące **gramofony i fonografy** firmy

HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
W BRUX, Nr. 1433 (CZECHY).

Fonograf z 2 walcami K 9·— Gramofon z 2 najnowszymi kawałkami muzyczn. K 22·—, 26·—, 30·—, 96·— i wyżej. Proszę zażądać mego głównego, bogato ilustrow. katalogu z 3000 rycin, darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona.

Leczcie nałóg pijaństwa, dopóki nałogowiec nie rozminie się z kodeksem.

Ratujcie go, nim alkohol wyniszczy w nim zdrowie, zdolność do pracy i majątek, lub śmierć uczyni ratunek już niemożebnym.

ALKOHOL

Alkolin jest surogatem przeciw alkoholowi i sprawia, że nałogowiec będzie miał wstręt do gorących napojów.

Alkolin jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że i starzy nałogowcy w nałóg pijaństwa napowrót nie popadną.

Alkolin jest najnowszą zdobyczą wiedzy w tym kierunku i uratował już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Alkolin jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który n. p. żona mężowi może podać w napoju porannym, a którego tenże ani nie poczuje. Najczęściej dotyczący mężczyzna sam nawet nie wie, skąd nagle znieść nie może spirytusu i myśli, że powodem tego jest nadmierne używanie, tak samo jak n. p. ktoś jedząc zbyt często jedną potrawę, potem się patrzeć na nią nie może.

Alkolin powinien każdy ojciec swemu synowi podać, nim tenże przy egzaminie przepadnie, ten chociaż napojów gorących nie używał zanadto, przecież one umysł jego przytępiły. Wogóle każdy, jak nie ma dość silnej woli, by się od używania gorących napojów powstrzymać, powinien zażyć Alkolin. Jest on najzupełniej nieszkodliwym. Dotyczący mężczyzna zaszanuje przez to swoje zdrowie, zaoszczędzi dużo pieniędzy, które przedtem na wino, piwo, wódkę i likiery byłby wydał.

Preparat Alkolin kosztuje 10 koron i bywa wysłany za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką tylko przez:

ALKOLIN INSTITUT, COPENHAGEN 98 (Dänemark).

Listy należy opłacać po 25 halerzy.
Karty korespondenc. po 10 halerzy.

Tylko u mojej firmy do nabycia!

Kolejowi urzędnicy i [illegible]żba kupują tylko mój zarejestrowany **„Adler Roskopf“,** patentowany niklowy Anker-Remontoir, dla jego niezawodnego chodu, z pozłacanym znakomicie uregulowanym, na kamieniach obracającym się werkiem koron 7·—.

Tensam z sekundnikiem K 8·—.
Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya! — Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Wysyła za zaliczką pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD c. i k. nadworny dostawca
w Brux No 1980. (Czechy).
Na żądanie główny katalog z 3000 rycin, darmo i opłatnie.

IMITACYA SMYRNEŃSKICH DYWANÓW ŚCIENNYCH.

Nr. 2097. I. jakości na obu stronach jednakowe w rozmaitych deseniach jak: **lew, pies,** sarna, jeleń, wykonane w pięknych kolorach, 100 cm. szerokości, 200 cm. długości, sztuka **K 5·60.** — Nr. 2098. Ten sam 90 cm. szerokości, 180 cm. długości, **tylko K 4·80. Największy wybór garniturów na łóżka i stoły, kołder flanelowych, włóczkowych etc. Ryzyka niema! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub zapłatą z góry

c. i k. nadworny dostawca: HANNS KONRAD w BRÜX
Dom wysyłkowy Nr. 1978. Czechy.
Katalog główny z 3000 rycin na żądanie każdemu gratis i franko.

DARMO

otrzyma każdy piękny cennik wyrobów jubilerskich

Józefa Feila, Kraków, Grodzka 60/a.

Wypróbowane, niezawodne zegarki

z rzeczywistą, trzechletnią, pisemną gwarancyą.

Nr. 4010. Niklowy zegarek „Fantasia“, remontoir, solidne koperty z dobrym, znakomicie uregulowanym, na kamieniach obracającym się, niklowanym werkiem **koron 7·50.**

Nr. 4148. Tensam w prawdziwych srebrnych kopertach, ze złoconym brzegiem, uchem i koroną **koron 12·80.**

Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Przesyłka za zaliczką przez pierwszą fabrykę zegarów

HANNS KONRAD
c. i k. nadwornego dostawcy
w Brüx No 1979. (Czechy).
Główny katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

!!Ważne doniesienie!!

Apteka i Laboratoryum chemiczne Szymona Edelmana wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego do nacierania

Ichtyomentholu

została z dniem 1-go września 1909 przeniesioną do **Sambora** (w Galicyi).

Uprasza się przeto uprzejmie z wszelkiemi zamówieniami zwrócić się wprost do Sambora, gdyż tylko z tej miejscowości „Ichtyomenthol“ wysyłanym będzie.

Adres:

Laboratoryum chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek Nr. 4.

Uda się

niespodzianka za mało pieniędzy, jeżeli podarki dla swego otoczenia nabędziecie u mej firmy i w tym celu kartą korespondencyjną zażądacie mego obficie ilustrowanego głównego katalogu z 3000 odbitek za darmo, opłaconego

C. i k. nadw. dost.
Hanns Konrad, Brüx Nr. 1446 (Czechy).

Prenumerujcie

tylko
pisma partyjne.

DARMO i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin różnych artykułów gospodarczych i podarków wszelkiego rodzaju, który na żądanie natychmiast wysyłam.

C i k. dostawca nadworny
HANNS KONRAD
Brüx 1444, Czechy.

BUDZIK

konkurencyjny K. 2.90

idący w każdej pozycyi, dobrej jakości z 3-letnią pisemną gwarancyą kor. 2·90, 3 sztuki kor. 8·—, z w nocy świecącą tarczą kor. 3·30, 3 sztuki kor. 9. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości, przez pierwszą fabrykę zegarów **HANNS KONRAD w Brüx Nr. 1428 (Czechy). — Katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie.**

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.